Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z. o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 8 września 1927. Nr. 106

Cały kraj domaga się wyświetlenia sprawy zaginięcia gen. Zagórskiego.

Sprawa zaginionego bez wszelkiego śladu już od przeszło miesiąca gen. Zagórskiego nie schodzi bynajmniej z widowni publicznej, ale przeciwnie coraz szersze i gwałtowniejsze zatacza kręgi grożąc silnemi komplikacjami wewnętrznemi naszego państwa, o ile nie zostanie dostatecznie wyświetlona.

Bo przecież rzecz to wprost niesłychana, aby w państwie kulturalnem, w środku Europy, dziś w erze elektryczności, radjofonji i aeronautyki, dzięki którym to wynalazkom można przeszperać każdy zakątek ziemi, mógł zaginąć za białego dnia nie byle człowiek. ale jeden z najwybitniejszych generałów Polski tak dalece, żeby po czterech tygodniach ani śladu po nim wykryć nie było można. To też im więcej czasu upływa od dnia jego zaginięcia, tem większe zniecierpliwienie, tem większa zgroza i oburzenie ogarnia coraz to szersze koła ludności, że jeszcze aż dotąd nie zdołano wyświetlić tej pełnej grozy tajemnicy. Oprócz nielicznej garstki gazet sanacyjnych, cała prasa wszelakich odcieni jednogłośnie coraz to gwałtowniej domaga się energicznego śledztwa w tej sprawie. Z pośród mnóstwa innych podajemy poniżej głos dziennika sympatyzującego z obecnym kierunkiem sanacyjnym a mimo to domagającego się w tonie stanowczym od rządu marsz. Piłsudskiego wyświetlenia tej tajemniczej a nader przykrej sprawy. Oto co pisze „Krakowski Ilustrowany Kurjer Codzienny“:

„Sprawa generała Zagórskiego jest sprawą straszliwą. Piętnaście miesięcy siedział w więzieniu i nie doczekał się aktu oskarżenia. Jak w wzruszającym liście do Prezydenta Rzeczypospolitej pisze p. Irena Ostoja Zagórska czekał na ten akt „z podniesionem czołem“. A jak wyczytaliśmy swego czasu w dziennikach, komisja wojskowa, wyznaczona do zbadania sprawy dostaw dla lotnictwa (którego szefem był gen. Zagórski) orzekła, że ani budżetu nie przekroczył, ani nie popełnił żadnych nadużyć...

Wreszcie po 15 miesiącach gen. Zagórski miał być wypuszczony z więzienia na Antokolu w Wilnie na wolną stopę — po zgłoszeniu się do raportu u p. marsz. Piłsudskiego. Eksportowany przez dwuch oficerów przybył w wagonie kolei żelaznej do Warszawy — i od tej chwili ślad wszelki po nim zaginął. I zaginęła też walizka z jego papierami.

Przytaczamy nagie suche fakty:

Generał Zagórski zaginął jako więzień. Nie mógł być bowiem zwolniony przed odbyciem formalności raportu — (a jak wiadomo, Marszałka nie było podówczas w Warszawie).

Zaginięcie nastąpiło w okolicznościach zupełnie dotychczas niewyjaśnionych. Wszystkie komunikaty nie trzymały się drogi faktów, lecz schodziły na bezdroża domysłów i przypuszczeń...

Faktem jest, że, jak warszawskie dzienniki w dniu 24 ub. m. doniosły, major Wenda na zapytanie ze strony rodziny, kto był poinformowany o przewiezieniu gen. z Wilna do Warszawy w dniu 6 ub. m., oświadczył: „Tylko trzech ludzi o tem wiedziało, a to gen. Daniec, kpt. Miładowski i ja“.

Przypuszczenie, jakoby gen. Zagórski „zdezertował“, tj. uciekł zagranicę przed procesem, musiało od pierwszego momentu wydać się nieprawdopodobnem każdemu, kto choć trochę znał sprawę dochodzeń przeciw szefowi polskiego lotnictwa.

Generał Zagórski nie miał żadnego powodu do ucieczki. W więzieniu przez cały czas domagał się tylko wyznaczenia rozprawy sądowej i bynajmniej nie obawiał się wyniku procesu. Poco by miał uciekać — i to właśnie w chwili, gdy miał — legalnie! — odzyskać wolność? Poco by miał tracić wszystko, co miał w Polsce zapewnione jako jeden z najwybitniejszych generałów i ściągnąć na swe imię hańbę jako dezerter?

Generał Zagórski był to bardzo tęgi oficer. Polak, który przeszedł szkołę austrjackiego sztabu generalnego, musiał być tęgim oficerem. Był potem więźniem w Marmarosz Szigiet, był wreszcie najdzielniejszym organizatorem lotnictwa polskiego — odważnym lotnikiem, wsławionym kilkoma rajdami. Taki oficer nie ucieka.

Generał Zagórski nie uciekł, lecz zniknął.

Zniknął w sposób niesłychanie tajemniczy — a ta tajemnica kładzie się straszliwym cieniem na nasze życie, na życie stolicy państwa.

Nie może to być, aby generałowie polscy znikali w stolicy i wpadali jak kamień w wodę, i aby opinja publiczna była od trzech tygodni trzymana w niepewności i aby dochodzenia prowadzone były w sposób zupełnie nie wyjaśniający sprawy... Nie może to być, aby było wolno generała, z którego żaden sąd nie zdjął munduru, szkalować w sposób, który wstręt budzić musi w każdym uczciwym człowieku choćby — ze względów politycznych — czuł nienawiść do gen. Zagórskiego.

I nie da się ta sprawa ani zabagnić w milczeniu, ani usunąć z porządku dyskusji. Taka sprawa musi być wyjaśniona w całej pełni. Ufamy niezłomnie, że wzruszający apel p. Ireny Ostoi Zagórskiej do czcigodnego Prezydenta Mościckiego nie pozostanie bez echa.

Ufamy, że wola marszałka Piłsudskiego sprawi, że zaginięcie gen. Zagórskiego zostanie wreszcie wyjaśnione“.

To też słowom „Kurjera Krakowskiego“ nie potrzebujemy nic dodać.

Odmienne, a wprost skandaliczne w tej sprawie stanowisko zajmuje prasa sanacyjna.

Natychmiast po ujawnionym fakcie zaginięcia poczęły głosić jej organy bez **wszelkiej podstawy** i dowodów, że gen. Zagórski uciekł. Gdy jednak się przekonać musieli, że nikt temu wiary nie daje, zmienili taktykę, a mianowicie w tym kierunku, że zaginionego poczęli obrzucać błotem i zohydzać w opinji publicznej, nie bacząc na to, że oczernianie człowieka nie będącego w stanie się bronić, każdy rozsądny poczytać musi jako nikczemność. Gdy opinja publiczna mimo wszystko coraz bardziej stawała się zdenerwowaną i coraz gwałtowniej poczęła się domagać wyświetlenia tajemnicy, poczęli się na nią oburzać, że rozgłaszaniem zbytniem tej sprawy i rozpisywaniem się o niej publicznie, szkodzi dobremu imieniu Polski zagranicą, — aż wreszcie obecnie nabrali przekonania że sprawa ta w opinji zagranicznej wogóle Polsce szkody nie przyniosła — a niedługo może posuną się do twierdzenia, że fakt zaginięcia wybitnego gen. bez śladu jest wielką chlubą dla Polski. Widać jednak z tego, do jakiego stopnia obłąkania i zaślepienia doszła już prasa sanacyjna. Jeżeli bowiem nawet ta sprawa w ich pojęciu nie szkodzi dobrej sławie Polski zagranicą, to już wogóle nie masz nic takiego, coby jeszcze Polsce zagranicą szkodzić mogło.

Gen. Zagórski i Matteoti.

Porównanie sanacyjne.

W onegdajszym „Kurjerze Porannym“ można było wyczytać o sprawie gen. Zagórskiego:

— „Niewątpliwem jest jednak, że w żadnym razie sprawa ta nie może być ani w części tak przykrą dla Polski, jak przykrym jest dziś dla Czechosłowacji skandal Gajdy i jak przykrą była swojego czasu dla Włoch tragedja i ohyda naokoło nieszczęśliwego Matteotiego. Przez sprawę Matteotiego nie zginęło, nawet ani trochę nie zarysowało się powodzenie Włoch. Przez skandal Gajdy nie zginie użytek propagandy niemieckiej hakaty, że przez sprawę Zagórskiego może zginąć Polska.“

Słusznie „Kurjer Polski“ pisze z powodu tych niebywałych zestawień:

— „Ostatnie zdanie czyta się przecierając oczy: niewątpliwie nikt, kto państwu dobrze życzy, nie może pochwalać wydmuchiwania spraw wewnętrznych na korzyść wrogiej nam propagandy — ale zasłanianie sprawy gen. Zagórskiego wspomnieniami Matteotiego z tem, że przez ten ohydny mord „ani trochę nie zarysowało się powodzenie Włoch“, — jest czemś tak obrzydliwem i nonsensownem, że wprost pytamy, czy publicysta tego organu nie stracił może wątku logicznego swej myśli? Czy zdaje sobie sprawę z wszystkich analogji, które się przytem nasuwają; czy aby pamięta, co też samo pismo wypisywało na ten temat „illo tempore“.

Otwarcie VIII sesji Zgromadzenia Ligi Narodów.

Genewa, 5. 9. Dziś o godz. 10 min. 45 odbyło się uroczyste otwarcie ósmej zwyczajnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. W otwarciu wzięły udział, jak corocznie, delegacje 52 państw, będących członkami Ligi Narodów. Większość delegacyj przybyła dopiero w ciągu niedzieli, wiele nawet dopiero dzisiaj rano.

Na czele angielskiej delegacji widzi się Chamberlaina i Onslowa, brakuje natomiast znanej dobrze w Genewie postaci lorda Roberta Cecila. Na ławach francuskich widać Brianda, Loucheura i Paul Boncoura. Delegacja niemiecka ma prawie ten sam skład, co na poprzedniej sesji.

Tegoroczna sesja Zgromadzenia nie zapowiada się zbyt bogato. Załatwionych ma być szereg spraw administracyjno-technicznych i finansowych. Ze spraw politycznych wzbudza zainteresowanie jedynie problem rozbrojeniowy, a to z powodu akcji podjętej przez rząd polski. O Locarnie i pakcie reńskim prawie że zapomniano, natomiast na pierwszy plan wysunęły się nierozwiązane dotychczas problemy wschodnie.

Przewodniczącym Zgromadzenia wybrany Guani (Urugwaj, Ameryka Połud.).

O godz. 12 min. 30 odbył się wybór przewodniczącego Zgromadzenia. Wybrany nim został delegat Urugwaju Guani, który dostał 24 głosy, podczas gdy jego kontr-kandydat hr. Mensdorff (Austrja) zdobył 21 głosów.

Trzeci kandydat, delegat Japonji Adatsi zrzekł się przed głosowaniem swej kandydatury.

Składnica amunicji dla Polski na Westerplatte pod obradami w Genewie.

Genewa, 4. 9. Wczoraj po południu rozpoczął swe obrady komitet prawników złożony z przedstawicieli członków Rady Ligi powołany onegdajszą uchwałą Rady Ligi w związku z żądaniem senatu gdańskiego skasowania uchwały z roku 1924 oddającej Westerplatte na wyłączny użytek Polski dla celów przeładunkowych i magazynowania amunicji. Zalecenia obradującego komitetu będą miały zasadnicze znaczenie, stanowić będą bowiem o tem, czy Rada Ligi może anulować własne postanowienia bez zgody zainteresowanych.

Briand złoży własny projekt o nieagresji.

Paryż, 4. 9. „Echo de Paris“ donosi z Genewy, że oprócz projektu polskiego, Briand złoży własny projekt o nieagresji stosownie do opinji wyrażonej przez Radę ministrów na posiedzeniu piątkowem. W czasie wczorajszej rozmowy Brianda ze Stresemannem minister niemiecki, zaznaczył, że odrzuca ideę paktu o nieagresji.

Niemcy zaniepokojone polskim projektem paktu o nieagresji.

Berlin, 5. 9. Cała prasa berlińska omawia sytuację w Genewie, zamieszczając informacje swoich korespondentów, gubiących się w domysłach co do treści i charakteru projektu polskiego paktu o nieagresji. Wszyscy korespondenci prasy niemieckiej podkreślają przedewszystkiem, że Niemcy nie zgodzą się na żadną gwarancję granic wschodnich i przeciwstawią się wszelkim zamierzeniom, które drogą okrężną w formie jakiegoś paktu o nieagresji prowadziłyby do takiej gwarancji. — „Kreuzzeitung“ pisze, że na terenie Genewy może dojść pod egidą Angiji do porozumienia litewsko-polskiego. Nigdy możliwość takiego porozumienia nie była większa niż obecnie w Genewie.

Berlin, 5. 9. Mimo zaprzeczeń delegacji Polski co do rzekomego projektu paktu o nieagresji, dzienniki niemieckie zajmują się w dalszym ciągu możliwościami politycznemi, wynikającemi z kroku Polski „Deutsche Tageszeitung“ zamieszcza dziś artykuł, w którym wyraża przypuszczenie, iż w sprawie planowanego przez Polskę paktu o nieagresji toczyły się już oddawna tajne pertraktacje między Paryżem, Londynem i Warszawą.

Trajkowicza zamordowano podstępnie w poselstwie sowieckiem.

Najpierw go znieważono, potem zabito. — Szlecer sam się zranił nożem. aby inscenizować komedję napadu.

Warszawa, 4. 9. Zabójstwo popełnione w gmachu poselstwa sowieckiego przy ul. Poznańskiej 15. nie przestało interesować społeczeństwa. Władze śledcze zbadały już wszystkich interesentów, którzy w momencie morderstwa byli obecni w poczekalni poselstwa. Udało się odnaleźć jednego z naocznych świadków, który został zbadany przez sędziego śledczego Witwińskiego i prokuratora Świątkowskiego. Opowiadanie jego jest wprost rewelacyjne. Zadaje on kłam wszystkim oświadczeniom i wyjaśnieniom funkcjonarjuszy poselstwa. Oto jego słowa:

„Od dłuższego czasu starałem się o wizę na prawo powrotu do Rosji, skąd wygnała mnie wojna światowa. Papiery moje są już prawie gotowe. Krytycznego dnia miałem osobiście zobaczyć się z charge d'affaires Uljanowem, aby odebrać paszport. Około godziny 10 rano było nas trzech interesentów. Po chwili wszedł Trajkowicz szybkim krokiem i podszedł do woźnego Szlecera i o coś go zapytał. Szlecer siedząc zaczął zadawać mu pytania, dotyczące danych personalji.

Kiedy Trajkowicz powiedział, iż jest Rosjaninem, obywatelem Polski, Szlecer rzekł: „Polskaja świnja". Wówczas dopiero Trajkowicz zaczął wymyślać na bolszewików i Sowiety. Szlecer siedzący dotychczas zerwał się nagle, podskoczył do Trajkowicza i zaczął go szarpać. Szlecer jest mężczyzną barczystym i silnym i górował widocznie nad wątłym Trajkowiczem. Po krótkiem szamotaniu się Szlecer odskoczył od Trajkowicza i wyciągnął z kieszeni rewolwer. Widząc broń w ręku bolszewika, Trajkowicz zawrócił i usiłował zbiec przez drzwi. Tu jednak czekał na niego Gusiew. Nim Trajkowicz zdążył zrobić krok naprzód, padł strzał. Wówczas to — opowiada świadek — instynktownie zakryłem twarz połą marynarki, jakby chcąc ochronić się od strzału. Po chwili spojrzałem na salę: Gusiew właśnie zbliżał się do leżącego w poczekalni koło biurka Trajkowicza. W ręku miał rewolwer. Przeklinając okropnie Gusiew, pochylił się nad leżącym i strzelił doń jeszcze cztery razy. Na odgłos strzałów do poczekalni wpadło jeszcze kilku „kurjerów", mówiąc między sobą urywanemi słowami. Dwóch z pośród nich wzięło żyjącego jeszcze Trajkowicza za głowę i nogi i zaniosło do korytarza, gdzie rzucili go za szklanne drzwi.

Po wyniesieniu Trajkowicza, Szlecera ogarnął niepokój. Robił wrażenie silnie zdenerwowanego. Najpierw podbiegł do stołu z gazetami, chwycił kij i zaczął uderzać nim w szybę osłaniającą portret Lenina. Gdy nie udało mu się rozbić szyby, rzucił kij o ziemię i wyjął z kieszeni nóż składany, którym zadał sobie sam ranę prawą ręką w lewy policzek. Następnie rzucił nóż w kąt poczekalni.

Gdy Szlecer z okrwawionym policzkiem usiadł na swojem miejscu, wyszedłem z kąta, skąd obserwowałem całą scenę. Podszedłem do niego, pytając czy mimo zajścia będę mógł się widzieć z p. Uljanowem. Wówczas dopiero Szlecer spostrzegł, iż byłem świadkiem tej niezwykłej sceny. Inni interesenci zbiegli wcześniej. Kiedy zacząłem mówić ze Szlecerem, zjawił się koło nas Gusiew i kilku innych „kurjerów". Powiedziano mi, że dziś p. Uljanow nie przyjmuje, ale jutro będę mógł otrzymać paszport.

Zagrożono mi przytem śmiercią, o ile powiem komu co widziałem. Jeżeli zachowam dyskrecję obiecano mi nietylko paszport, ale też pieniądze i polecenie, aby w Rosji dano mi zajęcie.

Pogróżek tych i propozycyj wysłuchałem milcząco. Jeden z kurjerów wyprowadził mnie przez kilka pokoi do bramy wyjazdowej i stamtąd dopiero wypuścił mnie na ulicę.

W sobotę rano wybrałem się do poselstwa, w drodze jednak pomyślałem czy i ja nie padnę ofiarą dlatego, że byłem świadkiem mordu. Zaniechałem więc myśli wyjazdu do Rosji i udałem się natychmiast do władz, aby złożyć odpowiednie zeznania.

Zeznanie to, rzuca ohydne światło na mroki zakamarków poselstwa sowieckiego w Warszawie.

ODEZWA.

Olbrzymie znaczenie Pomorza dla Polski, jako jedynego dostępu do wybrzeża morskiego, powinno być zrozumiane i należycie ocenione przez wszystkich obywateli naszego Państwa. Wszelkiemi rozporządzalnemi środkami należy zatem uświadomić cały Naród o wartościach, jakie przedstawia dla Polski ziemia pomorska.

Jednym z najbardziej celowych i bezpośrednich środków propagandy jest film, który operując wyłącznie obrazami rzeczywistości najlepiej zapozna społeczeństwo innych dzielnic naszego kraju z pięknem, bogactwami i kulturą ziemi pomorskiej, dlatego w zupełności uznajemy za pożyteczną inicjatywę wykonania krajoznawczo-propagandowego filmu o Pomorzu. W tej myśli wzywamy Władze Państwowe i Samorządowe, Organizacje oraz wszystkich światłych członków społeczeństwa do udzielenia jaknajdalej idącej pomocy Obywatelskiemu Komitetowi Wykonania Filmu pod tyt. „Pomorze".

Toruń, dnia 23-go sierpnia 1927 r.

(—) Kazimierz Młodzianowski, Wojewoda Pomorski. (—) Gen. Dyw. Leon Berbecki. Dow. Okr. Korp. VIII. (—) Józef Włodek, Prezes Związku Miast. (—) Leon Ossowski, Prezes Związku Powiatów. (—) Janusz Czarliński, Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu. (=) Jan Donimirski, Prezes Pomorskiego Tow. Rolniczego. (—) Tadeusz Marchlewski, Prezes Związku Towarzystw Kupieckich. (—) Ks Stanisław Okoniewski, Biskup Chełmiński, (—) Dr. Józef Wybicki, Starosta Krajowy Pomorski (—) Antoni Bolt, Prezydent Miasta Torun a. (—) Dr. Kazimierz Edsen-Tempski, Prezydent Pomorskiej Izby Roln. (—) Sylwester Buszczyński, Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Toruniu. (—) Jerzy Śląski, Prezes Związku Ziemian. (=) Władysław Grobelny, Prezes Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu. (—) Jan Szwemin. Kurator Okręgu Szkolnego.

W związku z powyższą odezwą Obywatelski Komitet Wykonania filmu p. t. „Pomorze" podaje do wiadomości, co następuje:

Film p. t. „Pomorze" będzie miał charakter krajoznawczo-propagandowy. Na treść filmu składać się będą: historja i geografja Pomorza, krajoznawstwo, miasta, ich urządzenia i zabytki, handel, przemysł i rolnictwo, ludność, jej obyczaje i przemysł ludowy, drogi lądowe i wodne, Bałtyk i wybrzeże, porty, marynarka handlowa i wojenna itp. Do filmu będą dołączone wykonane już w tym celu zdjęcia z pobytu Pana Prezydenta Rzplitej na Pomorzu.

Długość całego filmu wynosić będzie 3—4000 m.

Film będzie wyświetlany nietylko we wszystkich miastach Rzplitej w normalnych wieczorowych seansach, lecz również i zagranicą, między innemi podczas wszystkich targów międzynarodowych i wystaw, na których Polska będzie reprezentowaną.

Opracowanie treści filmu jak również i całokształt realizacji spoczywa w rękach Obywatelskiego Komitetu Wykonania Filmu „Pomorze", w skład którego wchodzą przedstawiciele Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, Pomorskiej Izby Rolniczej, Izby Przemysłowo-Handlowych w Grudziądzu i w Toruniu, Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, Dyrekcji Dróg Wodnych w Toruniu, Pomorskiego Towarzystwa Krajoznawczego oraz Inżynier A. Hoffmann, Dyrektor Pomorskiej Elektrowni Krajowej „Gródek".

Zdjęć dokonywuje Kinematograficzna Agencja Propagandowa KAP-Film w Warszawie, która wykonała już analogiczny film krajoznawczo-propagandowy p. t. „Śląsk Zrenica Polski", uznany przez Międzyministerjalną Komisję Filmową za najlepszy dotychczas polski film tego typu.

(—) Inżynier A. Hoffmann, Przewodniczący Komitetu.

Urzędnicy zabiegają o ochronę przed rugami i o stabilizację.

Znowelizowanie ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Zarząd główny Stow. Urzędników Państwowych przystąpił do pracy nad projektem nowelizacji ustawy o państwowej służbie cywilnej. Przedewszystkiem idzie o sprawę stabilizacji urzędników. Projekty zarządu głównego idą w tym kierunku, aby uznano za stabilizowanych tych wszystkich urzędników, którzy obecnie przyjęci są na stałe. Omawiana jest również sprawa nowelizacji 54-go artykułu ustawy o państwowej służbie cywilnej. Artykuł ten daje możność dowolnego stosowania, bowiem przewiduje on, że urzędnik może być zwolniony ze względu na dobro służby. Pojęcie to daje możność bardzo różnorakiego komentowania. Projektowane jest ograniczenie dowolności stosowania tego artykułu.

Oprócz tego zarząd główny przygotowuje projekt ustawy o automatycznym awansie urzędników administracji państwowej. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad zarządu głównego w dniach najbliższych.

Jednorazowy zasiłek dla urzędników.

W sprawie jednorazowego zasiłku dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów i prokuratorów, oraz wojskowych, przyznanego rozporządzeniem p. Prezydenta Rzplitej z dnia 17 sierpnia r. b., Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że zasiłek ten nie uwzględnia się przy obliczaniu odpraw i pośmiertnego. Również nie uwzględnia się przy obliczaniu artykuł VII ustawy z 11-go grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych zawodowych, który normuje sprawę opłat emerytalnych. O ile chodzi o podatek dochodowy, powyższy zasiłek traktuje się jako wynagrodzenie jednorazowe. Równocześnie Ministerstwo Skarbu zwróciło się do wszystkich władz centralnych o nadesłanie wykazu kwot, wypłaconych tytułem I. raty jednorazowego zasiłku.

Urzędniczki pocztowe mężatki nie będą redukowane.

Z Warszawy donoszą. W okresie rozpoczynającej się redukcji urzędników państwowych, zaczęto stosować zasadę, że zwolnieniu podlegały w pierwszym rzędzie urzędniczki zamężne. Rozporządzenie to wprowadzało pewnego rodzaju celibat dla urzędniczek, które, o ile korzystnie za mąż nie wychodziły, rezygnowały z małżeństwa z obawy utraty posady.

Od dłuższego czasu czyni starania o niestosowanie zasady redukcji do urzędniczek zamężnych Związek Pracowników Pocztowych. Ostatnio wydał, idąc po linji tych starań, minister poczt i telegrafów zarządzenie, w którem postanawia, że urzędniczki pocztowe, zawierające związki małżeńskie, będą traktowane nadal na równi z urzędnikami męskimi, wobec czego nie grozi im z powodu małżeństwa utrata posady.

J. GORLIC. 106

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Powoli przystąpiła do niego.

Przestraszyła się, gdy mu spojrzała w twarz.

Rysy jego były wykrzywione, twarz blada jak papier.

Przed nim leżał list, na który spoglądał osłupiały.

— Co ci jest, — zapytała Helena, którą wzruszył widok tak bardzo zmienionej twarzy męża. — Czy ci się nagle zrobiło niedobrze? Może posłać po lekarza?

Lekarz... niestety on nie zdoła mi dopomóc! — jęknął Hollister.

— Więc nie dręczy cię żadne fizyczne cierpienie?

— Nie!

— Czy może zechcesz mi zaufać i powiedzieć, co cię dręczy?

— Zaufać... tobie? Cieszyłabyś się tylko, gdybyś się dowiedziała o wszystkiem.

— Mylisz się! Jakkolwiek ci powiedziałam, że cię nie kocham i nigdy nie będę kochała, gdyż serce moje należy do innego mężczyzny, to przecież nie zapominam o tem, że jestem twą żoną, prawnie ci poślubioną?

Ponieważ zaś nią jestem, ponieważ noszę twoje nazwisko, żądam też, byś miał do mnie zaufanie. Powiedz mi uczciwie i szczerze, co jest w tym liście takiego, że cię do tego stopnia wzruszyło. Od kogo on pochodzi?

— Od Freda Webba!

— Co, od tego najlepszego z ludzi? On miałby ci napisać list, któryby cię zgnębił do tego stopnia?

— Nie, nie, to niemożliwe, to nie może być!

Sidney Mac Hollister wyprostował się na krześle oparł głowę na rękach i Helena ujrzała ku swemu największemu zdumieniu, że miał łzy w oczach.

— Ty płaczesz, Sidneyu?

— Tak jest, płaczę!

— Dlaczego?

Opłakuję mój upadek.

— Twój upadek?

Wyjawię ci całą prawdę, Heleno. Może pomimo wszystko pożałujesz mnie serdecznie, gdy się dowiesz, że jestem zrujnowany.

— Zrujnowany? Jak to mam rozumieć? — spytała Helena, siadając na wielkiem krześle obok biurka.

— Jestem zrujnowany finansowo — odpowiedział.

— Porobiłem mnóstwo długów, ogromnych długów, zanim cię poznałem, Heleno.

I później nie gospodarowałem tak jak należy; przed niedawnym czasem wygrałem na giełdzie bardzo znaczną sumę i byłbym mógł zapomocą niej wydostać się z przykrego położenia. Nie uczyniłem jednak tego, postąpiłem jak lekkomyślny gołowąs.

Nie chcę się wcale usprawiedliwiać przed tobą, Heleno, nie weźmę to za złe, jeżeli mnie opuścisz, tak jak wszyscy, ale...

— Nie skarż się niepotrzebnie — odpowiedziała Helena spokojnie. — Powiedz raczej co jest do zrobienia.

— W tem ostatecznem zwątpieniu — ciągnął dalej Sidney Mac Hollister — wybrałem jeden sposób, który uznałem za najlepszy, najpewniejszy i najmniej niebezpieczny.

Zwróciłem się do Freda Webba, prosiłem go, by mi podarował sumę dwustu tysięcy dolarów, albo by mi ją pożyczył, byle mnie tylko nie opuszczał w tej ciężkiej chwili.

— A co odpowiedział na twój list mój wuj, Sidneju?

— Przeczytaj sobie jego odpowiedź! Dla mnie jest ona zupełnie niepojęta. Może ty ją zrozumiesz?

Mówiąc te słowa podsunął jej list, który dopiero co przyniósł mu Józef.

Helena wzięła go do ręki i przeczytała kilka słów, napisanych przez Freda Webba.

Brzmiały one jak następuje:

„Kochany Sidneju!

Przed niedawnym czasem straciłem na giełdzie olbrzymie sumy dzięki podłemu podstępowi, jakiego się na mnie dopuszczono. Nie mogę, niestety, pożyczyć ci, a tembardziej ofiarować nawet paruset dolarów.

Mam nadzieję, że sobie poradzisz w inny sposób.

Twój

Fred Webb".

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 7 września 1927 r.

Kalendarzyk. 7 września, Sroda, Regina, p; Marek, mm, 8 września, Czwartek, Narodzenie N. M. P.

Wschód słońca g. 4 — 58 m. Zach. słońca g. 18 — 8 m.
Wschód księżyca g. 15 — 17 m. Zach. księżyca g. 2 — 56 m.

Z miasta i powiatu.

Odjazd dzieci z Niemiec.

Nowemiasto. Odjazd dzieci z Niemiec przybyłych do Polski na wywczasy, nastąpi w sobotę, dnia 10 bm. o godz. 7-mej rano. Dzieci powinne się zgłosić w szpitalu o godz. 6 rano, skąd nastąpi wymarsz na dworzec.

Letnia zabawa „Sokoła".

Nowemiasto. Ubiegła niedziela po południu zaznaczyła się sympatyczną i nader udałą zabawą naszego bardzo ruchliwego „Sokoła". Zgodnie z charakterem tegoż towarzystwa na pierwszy plan wysunęły się urozmaicenia sportowe. Jako pierwszy punkt wyszedł trójbój dla drużyny męskiej składający się z trzech bojów, z których najtrudniejszy był bieg na przełaj 1500 metrów. Mimo bardzo trudnego biegu, bo w piasku pod górę w parku, pierwszy zawodnik stanął u mety w czasie 6 min. 8 sek.

W trójboju nagrody otrzymali:
1. Hinc Władysław, Nowemiasto.
2. Góralski Alfons, Ostaszewo.
3. Olszewski Władysław, Nowemiasto.
4. Pawski Franciszek, Nowemiasto.
5. Kopyczyński Antoni, „

W bojach jednostkowych oddziału młodzieży męskiej otrzymali nagrody w biegu na 60 metrów:
1. Nowakowski Ludwik, Nowemiasto, przybywszy do mety w czasie 8²₅ sek.
2. Maliszewski Antoni, Nowemiasto.
3. Olszewski Feliks, „

W skoku w dal oddziału młodzieży męskiej otrzymali nagrody:
1. Zieliński Jan, Nowemiasto.
2. Nowakowski L., „
3. Maliszewski A., „

Imponująco przedstawiały się również ćwiczenia zbiorowe z laskami i łańcami. Podczas przerw wykonało kilka bardzo udatnych piramid niedawno przez tutejsze towarzystwo założone Gniazdo w Ostaszewie, które przybyło z własną orkiestrą w liczbie 40 członków. Wieczorem wykonano piramidy przy świetle bengalskiem. Nagrody składały się między innemi ze zegara, obrazu i t. p., były okazałe. Ćwiczenia fizyczne i sport urozmaicał wdzięcznie koncert, jak niemniej strzelanie do tarczy oraz koło szczęścia. Niestety zaznaczyć wypada, że udział publiczności mimo przecudnej pogody był słaby.

Wieczorem o godzinie 9,30 w szeregu z orkiestrą z Ostaszewa na czele, nastąpił odmarsz z parku do miasta, gdzie przed lokalem Sokolim na rynku, druh Prezes po przemówieniu wzniósł okrzyk na cześć Sokolstwa Polskiego i Rzeczypospolitej, poczem odprowadzono przy dźwiękach orkiestry sztandar do druha Prezesa. Z muzyką na czele wyruszyło następnie Gniazdo-Ostaszewo na wozach drabiastych do domu, serdecznie żegnane przez swych druhów z miasta.

Z Pomorza.

Pożar.

Lidzbark. W niedzielę około 11-tej przed poł. wybuchł na posesji p. Rogowski przy Nowym Rynku pożar. Spaliła się 1 sterta słomy. Przyczyna pożaru była z pewnością lekkomyślne rzucanie niedopałków papierosa względnie zapałki przez bawiące się dzieci. Pożar zdołano jeszcze w zarodku ugasić. Sytuacja była o tyle groźna, że w pobliżu stało kilka beczek smoły, które natychmiast zasypano piaskiem.

Pożar.

Dłutowo. W poniedziałek przed południem spaliły się na majątku Dłutowo pow. mławski 2 stogi jęczmienia i jedna młóckarka. Stogi nie były zabezpieczone. Szkoda wynosi około 10,000 zł.

Pochwycony przez młocarnię.

W. Mędromierz, pow. tucholski. Pewien robotnik zatrudniony u rolnika p. Wagnera zbliżył się zanadto do będącego w biegu wału transmisyjnego przy młocarni. Nagle został pochwycony za ubranie i mimo natychmiastowego zatrzymania maszyny, poniósł tak ciężkie obrażenia wewnętrzne, że musiano go czem prędzej odstawić do szpitala w Tucholi.

Znowu katastrofa samolotu pod Grudziądzem.

Toruń. Onegdaj aparat lotniczy zdążający z Grudziądza a pilotowany przez por. Woltyna i kpr. Maczugę 4 p. letn., spadł na zorane pole pod Chełmnem wskutek defektu motoru. Upadek nastąpił z nieznacznej wysokości, jednak aparat został zdruzgotany, a obaj piloci, prócz niewielkich obrażeń wyszli względnie cało.

Dalsze wykopaliska z epoki kamiennej z Kaszub.

Jak wiadomo, od dłuższego czasu bawi na Kaszubach w Rzucowie prof uniwersytetu dr. Kostrzewski kierując pracami nad wydobywaniem szczątków ludzkich z przed 4000 lat.

Ostatnio bawił w Rzucowie wysoki komisarz Ligi Narodów interesujący się wielce dotychczasowemi wykopaliskami.

Dotychczas wydobyto prócz szkieletów ludzkich i zwierzęcych znakomicie zachowane rogi tura i kilka rogów jelenich, jak również wielką ilość naczyń i sprzętów domowych epoki kamiennej.

Równie ciekawego odkrycia archeologicznego dokonał nauczyciel szkoły wydziałowej Jasiczek, który natrafił w Gwałonie na kawałek urny. Zainteresowany wykopaliskiem wszczął na własną rękę dalsze poszukiwania i odkopał pięć grobów z epoki kamiennej. W jednym z nich znalazł w dobrym stanie urny, jak również wielką ilość narzędzi kamiennych, rylców, skrobaczek, nożyków itp. O odkryciu powiadomił p. Jasiczek władze miarodajne.

Z dalszych stron Polski.

Krwawa rozprawa policjanta ze złodziejem.

Bydgoszcz. Na szosie pod Gostyniem spotkał onegdaj posterunkowy podejrzanego osobnika, dźwigającego na plecach worek z większą ilością królików. Wezwany do wylegitymowania się, osobnik ów rzucił się na posterunkowego i począł go dusić, tak, że ten obronie własnego życia ostatkiem sił wydobył bagnet i przebił nim napastnika na wylot. Napastnik zginął na miejscu. Okazało się, że był nim zawodowy złodziej Ziemliński, wypuszczony przed dwoma tygodniami z więzienia, gdzie odsiadywał długoletnią karę za cały szereg kradzieży.

Nieszczęśliwy wypadek czy samobójstwo?

Bydgoszcz. Dnia 6 bm. o godz. 6 rano zdarzył się w tutejszej Szkole Oficerskiej tragiczny wypadek, zakończony śmiercią.

Gospodarz Szkoły, kpt. Konrad Karwik, jak zdaje się na skutek nieszczęśliwego wypadku wypadł z drugiego piętra tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

Strajk robotników budowlanych w Poznaniu.

Poznań, 5. 9. Wybuchł tu strajk robotników, zatrudnionych w przemyśle budowlanym. Strajk objął przeszło tysiąc pracowników. Powodem strajku jest odmowne stanowisko pracodawców wobec żądania robotników podwyższenia płac.

Ogromny pożar miasteczka Kocka.

Warszawa, 6. 9. Wczoraj o godz 10-tej rano z niewiadomych i nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł olbrzymi pożar w Kocku. Pożar zaczął się w okolicach młyna i dzięki sprzyjającemu wiatrowi objął wkrótce większą ilość miasta. Na pomoc pospieszyły straże ogniowe powiatów łukowskiego, lubartowskiego i rawińskiego oraz wojsko. Zawiadomiony o wybuchu pożaru starosta łukowski przybył natychmiast na miejsce i sam kierował akcją pomocy. Mimo energicznej akcji, większa część miasta spaliła się. M. in. spłonął budynek posterunku policji. Pożar zdołano zlokalizować dopiero około godziny 5-ej po południu.

Spaliło się ogółem 175 domów mieszkalnych i 125 budynków gospodarczych. 150 rodzin chrześcijańskich i 230 żydowskich zostało bez dachu nad głową.

Słynna malarka Zofja Stryjeńska przemocą wywieziona z Zakopanego.

Zakopane. Dnia 2 bm. w nocy w mieszkaniu znakomitej malarki p. Zofji Stryjeńskiej zjawiła się policja wraz z lekarzem i policiła jej udanie się z sobą, jako podejrzanej rzekomo o „obłęd"(?). Tej samej nocy, asysta policyjna i lekarska wywiozła(!) p. Zofję Stryjeńską z Zakopanego, podobno do zamkniętego sanatorjum.

Wiadomość o tym niesłychanym fakcie wywołała w Zakopanem ogromne wzburzenie. P. Stryjeńska była w pełnym rozpędzie swej pracy i właśnie była zajęta rysunkami, kiedy zjawiła się komisja policyjno-lekarska. Oświadczyła ona spokojnie asyście, że „nie przypuszczała, aby nikczemność mogła sięgać tak daleko".

Grono artystów zamieszkałych w Zakopanem, zamierza z tego powodu wszcząć akcję obronną, gdyż nikt nie przypuszcza, aby p. Stryjeńska poza pewną ekscentrycznością była chorą umysłowo.

Cała kompanja zatruła się konserwami.

Wilno. W 6-tym pułku piechoty Legjonów cała 6-ta kompanja, złożona ze 106 ludzi, zachorowała nocy ubiegłej z objawami zatrucia po spożyciu na obiad konserw mięsnych.

Przeszło 60 żołnierzy ciężko chorych, wijących się w boleściach, musiano przewieźć do szpitala garnizonowego, pozostałych 40 leczy się w lazarecie pułkowym.

Konserwy oddano do zbadania. Prawdopodobnie uległy one zepsuciu wskutek nieuszczelnienia puszek.

„Przyjaciel Szkoły"

Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego Poznań. Rok VI Nr. 13 (5. IX. 1927) str. 565—620.

Pierwszy powakacyjny zeszyt poznańskiego czasopisma pedagogicznego ukazał się w powiększonej objętości. Artykuł wstępny poświęcony jest zawsze aktualnemu zagadnieniu szkoły pracy, mianowicie jej wewnętrznej i zewnętrznej organizacji. Dalej polski uczony M. Sztern, mieszkający od kilkunastu lat w Szwajcarji, omawia krytycznie ciekawe wydawnictwo „Autobiografje współczesnych pedagogów", oświetlając stosunek poszczególnych pedagogów do Pestalozziego.

Następne artykuły mówią o wychowawczem znaczeniu radja, o ruchu misyjnym na terenie szkoły i o podręcznikach do nauki religji. W metodyczno-praktycznej części znajdujemy prof. Mścisza uwagi o geograficznych „lekcjach w polu" i cztery wzory lekcyjne z rachunków, przyrody i języka polskiego.

Cenne są też t. zw. „Odpowiedzi informacyjne". Treść zeszytu uzupełniają komunikaty księgarskie i część ogłoszeniowa, w której są reprezentowane najpoważniejsze firmy wydawnicze.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Odpowiedź Litwy na notę polską jest niezręcznym manewrem politycznym.

Kowno, 2. 9. Wręczenie noty werbalnej przedstawicielom państw zagranicznych, akredytowanym przy rządzie litewskim z protestem przeciw 48-godzinnemu ultimatum rządu polskiego, wywołało wielkie zdziwienie. Zwraca uwagę fakt, że nota jest słabo umotywowana i ma wyraźne tendencje rozdmuchania dla celów ubocznych drobnego incydentu granicznego. Prasa opozycyjna litewska nie nadaje wielkiego znaczenia nocie, podkreślając jednak z zadowoleniem stanowisko rządu, który w ten sposób zmusza stale Europę do zajmowania się kwestją wileńską.

Demonstracje komunistów w Warszawie.

Wazszawa, 5. 9. Z okazji odbywającego się wczoraj zjazdu młodzieży komunistycznej w Moskwie elementy komunistyczne w Warszawie podjęły próbę urządzenia manifestacji. Liczne grupy zaczęły się gromadzić od rana na Pl. Kercelego, w czem przeszkodziła policja, zajmując wyloty ulic. Wobec tego komuniści rozpoczęli organizację pochodu na ul. Żelaznej i w okolicy ul. Chłodnej. Pomiędzy ul. Krochmalną a Grzybowską doszło do starcia pomiędzy grupami demonstrantów a policją. Demonstranci zmuszeni zostali do rozproszenia się, przyczem aresztowano około 30 osób. W pół godziny później grupa złożona z młodzieży z przedmieść, w liczbie 400 osób usiłowała odbić aresztowanych, została jednak rozproszona. Wieczorem około godz. 6 próby demonstracji podjęto na Pradze. Demonstranci zostali jednak rozproszeni przez policję na ul. Dąbkowskiej. W wyniku incydentów dnia wczorajszego, aresztowano około 150 osób. W czasie starć ulicznych kilkanaście osób zostało poturbowanych.

Zamach na sekretarza konsulatu amerykańskiego w Dreznie.

Drezno, 5. 9. Nieznany sprawca dokonał wczoraj zamachu na sekretarza konsulatu amerykańskiego w Dreznie, którego ciężko zranił. Istnieje przypuszczenie, że jest to zemsta natury politycznej za stracenie Sacca i Vanzettiego.

Gwałtowne zbrojenia Rosji.

Wiedeń, 5. 9. „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Londynu, iż nadeszły tam wiadomości o nadzwyczajnych zbrojeniach Rosji sowieckiej. Rosja produkuje szczególnie gazy trujące. Program lotniczy Rosji przewiduje budowę 6 tysięcy samolotów.

Pielgrzymka meksykańska u Ojca św.

Ojciec Święty przyjął pielgrzymkę meksykańską, która przybyła do Rzymu z biskupem Guinesem na czele. Papież zwrócił się do pielgrzymki z przemówieniem, w którem wzywał do nietracenia nadziei i wiary w lepszą przyszłość. W ziemi świętej, dokąd udaje się wycieczka, powiedział Papież, zobaczy ona Górę Kalwaryjską, która przypomni jej, że po Kalwarji następuje zmartwychwstanie. Ojciec Święty w zakończeniu swego przemówienia udzielił błogosławieństwa pielgrzymce i wszystkim katolikom meksykańskim.

Uspakajające wiadomości z Małopolski.

Warszawa, 5. 9. Wiadomości z okręgów dyrekcyj kolejowych, dotkniętych powodzią brzmią ostatnio naogół uspakajająco, zwłaszcza, że wezbrane wody wszędzie opadają.

I na Bukowinie wielka powódź.

Bukareszt, 3. 9. Powódź na Bukowinie przybrała katastrofalne rozmiary. Wszystkie miejscowości wzdłuż Czeremosza, Putili i Bystrzycy stoją pod wodą. Szkody wyrządzone wylewem są olbrzymie. W Czernocusa woda zalała nagle miasteczko, powodując liczne wypadki śmierci. Rzeki unoszą z sobą liczne zwłoki ludzkie. Kirlibaba i Kirlibaba Nowa są otoczone jeziorem długości 50 klm., głębokiem na 4 metry. Pod Kirlibabą zatonęło 25 osób, w tem cała rodzina złożona z 6-ciu osób, pod którą załamał się dach, gdzie szukała ratunku. Wszystkie mosty zostały zerwane.

Tajemnicze samobójstwo kapitana.

Kraków, 5 9. Jak donoszą z Zakopanego, dziś rano o godz. 9-ej na drodze do Morskiego Oka odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru kap. intendantury Jan Otto. Na miejsce wypadku przybyła żandarmerja wojskowa i pomoc. Kap. Otto zmarł. Władze wojskowe prowadzą w tej sprawie śledztwo.

Uroczyste otwarcie VII. Targów Wschodnich.

Lwów, 4. 8. Dziś o godz. 8,45 przybyli do Lwowa na otwarcie VII, Targów Wschodnich pp. ministrowie przemysłu i handlu Kwiatkowski oraz komunikacji Romocki. Na dworcu zjawili się wojewoda lwowski Borkowski, wicewojewoda Eckhardt, dyr. policji Rheinländer i inni. Po śniadaniu pp. ministrowie udali się na nabożeństwo do katedry. W międzyczasie plac Targów Wschodnich zaczął zapełniać się gośćmi i publicznością. O godz. 12-ej nadjechali pp. ministrowie Kwiatkowski i Romocki. W imieniu Rady Nadzorczej Targów Wschodnich powitał pp. ministrów inż. Zaderski. Kończąc swe przemówienie mówca wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta. P. minister Kwiatkowski po wygłoszeniu dłuższego przemówienia obrazującego obecne położenie gospodarcze Polski, przeciął wstęgę ogłaszając VII. Targi Wschodnie za otwarte. Po zwiedzeniu pawilonu sztuki udano się na otwarcie urządzonej w ramach Targów Wschodnich wystawy komunikacyjnej.

Ostatnie wiadomości.

Wyjazd min. Knolla do Druskiennik.

Warszawa, 7. 9. Dziś wyjeżdża ponownie do Druskiennik urzędniczy min. spraw zagr. Knoll dla złożenia premjerowi kolejnego raportu o sytuacji międzynarodowej. Powrót min. Knolla do Warszawy spodziewany jest około soboty.

Rozłam w klubie ukraińskim?

Od dawna istniejący zatarg w sejmowym klubie ukraińskim grozi obecnie rozłamowi. Grupa posłów z lewico-radykalnego „Selirobu“ zażądała zmiany obecnego prezydjum, pozostającego głównie pod wpływem ukraińskiej demokracji narodowej z posłami Chruckim, Kozubowskim i Nazarukiem na czele. „Selirob“ posiadający w sejmie 5 przedstawicieli i 1-go senatora zarzuca obecnemu kierownictwu klubu zbyt ugodową politykę rządową. Oczywiście ostatni zatarg w klubie ukraińskim jest w znacznym stopniu wynikiem wytwarzających się już nastrojów przedwyborczych.

Min. Zaleski wyjeżdża do Genewy.

Mimo istniejącej poprawy w stanie zdrowia min. Zaleskiego, wyjazd jego do Genewy nie będzie mógł nastąpić w dniu 10 września. Spodziewać się należy, iż min. Zaleski będzie mógł wyjechać przed 15 września rb. do Genewy.

O ogłoszenie dekretu w sprawie zwołania sesji.

Dotychczas nie ukazał się jeszcze w Monitorze dekret Prezydenta Rzplitej zwołujący nadzwyczajną sesję Izb ustawodawczych. Wobec tego pierwsze posiedzenie sejmu i senatu nie będzie mogło zapewne nastąpić przed 20 bm. Jak się dowiadujemy, ogłoszenie dekretu zwołującego sesję nastąpić ma 10 bm.

Przybycie do Warszawy posła polskiego z Łotwy.

Do Warszawy przybył w dniu wczorajszym poseł Rzplitej w Rydze p. Łukaszewicz. Przyjazd jego pozostanie w związku z rokowaniami handlowemi, prowadzonemi obecnie w intensywnem tempie pomiędzy Polską a Łotwą.

Podwyżka taryfy pocztowej.

Dowiadujemy się, iż z dniem 10 bm. zostanie podwyższona w Polsce taryfa pocztowa w obrocie paczkowym w sposób następujący. Za nadanie paczki zwyczajnej do 1 kg. z 50 gr na 1 zł, od wagi 1–5 kg. z 1 20 na 2 zł, od 5—10 kg. z 2 na 3 zł, od 10—15 kg. z 3.50 na 5 zł, od 15 - 20 kg. z 4.50 na 5 zł. Równocześnie podwyższone będą dodatkowo należytości pocztowe za doręczenie paczki jak również należytości asekuracyjne za listy wartościowe Banku Polskiego oraz kas i urzędów skarbowych.

Dział porad prawnych.

Panu L. K. z M. Reszta ceny kupna z października 1919 r. 1500 m. przedstawia najwyższą wartość 337 zł 87 gr. Od sumy tej 4% wynosi rocznie 14 zł 95 gr.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej P. Koła w Lubawie odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 1-szej po południu na sali p. Kochańskiego. Na porządku dziennym są ważne sprawy, jak sprawozdanie ze VI. Zjazdu Delegatów, obowiązkiem każdego członka jest stawić się na zebranie. Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 5. 9.

Żyto świeże	38.50—39.50
Pszenica	475.0—48.50
Jęczmień zimowy	33.00—35.00
Owies	32.00—33.50
Mąka żyt. 70 proc.	58.50—60.00
Mąka pszenna 65 proc.	74.00—76.00
Ospa pszenna	25.00—26.00
Ospa żytnia	25.00—26.00

Kurs dolara.

Warszawa, 7. 9. Dolar 8.97¾. Tendencja utrzymana.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.